Nr. 28. Toruń, dnia 11 lipca 1928 r. Rok II.

SIŁA I ZDROWIE

Dodatek tygodniowy „Słowa Pomorskiego"

Paląca sprawa.

Wioślarstwo a pływanie. — Ubezpieczanie sportowców na życie i od nieszczęśliwych wypadków.

W pismach poznańskich wyczytaliśmy niedawno temu przerażającą wiadomość, mianowicie: przed paru tygodniami członek klubu wioślarsk. „Polonja" w Poznaniu śp. Bogdan Winiewicz wypłynął na Wartę w kajaku, z którym w pewnem miejscu dostał się w wir, kajak wywrócił się a Winiewicz nie umiejąc pływać (taki) — utonął.

Istota tragizmu tego wypadku leży w tem, że wioślarzowi, nie umiejącemu pływać pozwolono wsiąść do kajaka (ten typ łodzi jest nadzwyczaj łatwo wywrotny) i wypłynąć na rzekę.

W klubach wioślarskich istnieje naogół dość sprężysta organizacja: na przystani każdego klubu wywieszony jest zazwyczaj dość obszerny regulamin, ustalający wyraźnie, co tym lub innym członkom klubu wolno lub nie wolno. Istnieją sternicy i naczelnicy przystani, istnieją dyżurni przystaniowi, obdarzeni przez regulaminy mocą wydawania rozkazów w zakresie uprawiania sportu wioślarskiego (ćwiczeń, wyjazdów itp.), które to rozkazy winni są respektować członkowie klubu.

Że tragiczny wypadek ze śp. Winiewiczem mógł się wydarzyć, dowodzi to, że albo w klubie wiośl. „Polonja" w Poznaniu niema podobnej organizacji życia na przystani, niema regulaminów, bądź też członkowie klubu ignorują je. Tak czy inaczej świadczyłoby to o dezorganizacji, panującej w klubie. Za podobne wypadki władze klubu powinny być pociągane do odpowiedzialności.

Pociąganiem do odpowiedzialności jednak nie usunie się możliwości powtarzania się takich tragedyj. Sprawę trzeba ująć inaczej, bardziej radykalnie. Mianowicie: w klubach wioślarskich w Polsce naogół ignorowany jest sport pływacki, który przecież jest pokrewnym wioślarstwu, jest sportem nie tylko pomocniczym dla wioślarstwa ale jak to widzimy z opisanego wypadku z śp. Winiewiczem wręcz niezbędnym. Otóż sprawę tę powinien uregulować Polski Związek Tow. Wioślarskich i wydać regulamin, obowiązujący wszystkie tow., należące do związku: 1° w klubach wioślarskich obowiązkowo powinny być prowadzone kursy pływania i 2° wioślarzowi nie wolno jest wyjeżdżać, na jakiegokolwiek bądź typie łodzi, zanim nie opanuje dostatecznie sztuki pływania. Wtedy dopiero będziemy mogli mieć pewność, że wypadki jak z śp. Winiewiczem lub takie, jak i w Toruniu zdarzały się (w r. 1925 — śp. kom. Meyer i śp. kom. Cellary) — więcej powtarzać się nie będą.

W związku z tem jednak nasuwa się nam pod pióro jeszcze inna ważna i paląca sprawa. Sportowcy a w szczególności wioślarze, pływacy, piłkarze, narciarze, motocykliści i inni stale narażeni są jeżeli nie na utratę życia to przynajmniej na ciężkie kalectwo, czyniące ich na długi przeciąg czasu a nieraz i na całe życie niezdolnymi do pracy a przynajmniej pomniejszającymi tę zdolność. Iluż to piłkarzom zostają wybite zęby, złamane nogi, iluż to narciarzy łamie sobie nogi lub kręgosłupy przy skokach, ilu motocyklistów gruchocze sobie kości na wirażach. Odwiozą takiego do szpitala, gnije tam miesiącami poto aby wyjść znowu w życie jako inwalida, napół lub zupełnie niezdolny do pracy. Taki człowiek staje się zupełnie bezużytecznym nie tylko dla sportu ale często i dla społeczeństwa. Kto się nim zaopiekuje, kto mu da możność zabezpieczenia sobie bytu przynajmniej na najbliższą przyszłość?

Wniosek stąd jasny: zrzeszenia sportowe powinny ubezpieczać swoich członków na życie i od nieszczęśliwych wypadków! Każdy klub powinien ubezpieczyć jednego, dwóch lub więcej (zależnie od liczebności klubu) członków, anonimowo. Naczelna instytucja sportu polskiego, Państw. Urząd. W. F. i P. W. powinien ująć w tej sprawie inicjatywę w swoje ręce i poczynić odpowiednie kroki, ażeby ubezpieczanie takie było ustawowo obowiązujące.

Nie będzie się wówczas dziać dotkliwa krzywda ludziom, poświęcającym się bezinteresownie, nieraz z całem zaparciem się siebie służbie dla szczytnej idei sportu.

—er.

Mecze ligowe.

Wisła przegrywa do outsidera ŁKS.

Lwów, 8. 7. (C—S.) Czarni—Polonia 3:0 (1:0). Stołeczna Polonia przegrała we Lwowie do jednej ze słabszych w bieżącym sezonie drużyn — Czarnych, pozostawiając jednak miłe wrażenie ze względu na swą grę fair. Bramki zdobyli Olejniczak z wolnego, Chmielowski i Ostrowski. Najlepsi w Polonii Jelski, Krygier i obrona. Sędziował p. Lustgarten z Krakowa.

Łódź, 8. 7. (C—S) Turyści — Warszawianka 3:0 (1:0). Warszawianka grała w dziesiątkę przez cały niemal czas gry, a nawet pod koniec w dziewiątkę, gdyż sędzia p. Seidner wykluczył z gry Korngolda za drobne przewinienie. Bramki zdobyli Węglowski, Karasiak z karnego i Alaszewski II. Gra do przerwy równorzędna i ciekawa, po przerwie ostra, a nawet brutalna. W Warszawiance słaba pomoc, dobry Domański.

Katowice, 8. 7. (C—S) Cracovia—IFC 1:1 (1:1). Cracovia zdołała odebrać 1 punkt katowiczanom na ich własnem boisku. Gra mało interesująca. IFC wystąpił bez Tichauera. Bramki zdobyli dla IFC w 30 min. Gorlitz I, dla Cracovii w 3 min. Kałuża. Sędziował p. Raettig z Łodzi. Widzów 9000.

Kraków, 8. 7. (C—S) ŁKS—Wisła 4:2 (4:0). Sensacyjne zwycięstwo outsidera tegorocznego ŁKS nad mistrzem Ligi Wisłą, przyczem łodzianie prowadzili do przerwy 4:0. Bramki dla ŁKS zdobyli Moskal 2, Śledź i Aldek, dla Wisły — Czulak i Skrynkowicz z karnego. Wisła mimo przewagi w II połowie przegrała, zlekceważywszy przeciwnika. Sędziował p. Bilor ze Lwowa.

Warta zwycięża Legję 1:0 (0:0).

(C—S) W niedzielę na boisku Legji rozegrany został mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Wartą i Legją zakończy zasłużonem, choć z trudem wywalczonem zwycięstwem Warty, która jedyną bramkę zdobyła pod koniec gry przez Przybysza. Gra do przerwy żywa i dość zajmująca po pauzie straciła na tempie. Zawiódł atak Legji, grający niecelowo i apatycznie. Najlepsi w Warcie Fontowicz, Staliński i pomoc, zwłaszcza Przykucki, w Legji Ziemian. Sędziował p. Rutkowski z Krakowa.

Z życia Tow. gimnast „Sokół".

Sokole archiwum okręgowe. Zarząd gn. Toruń II.

Historja niejednego gniazda sokolego przechodzi w niepamięć z chwilą wymarcia starszych druhów, którzy dane gniazdo zorganizowali, a to dlatego, że protokóły, akta i t. d. z dawniejszych czasów zazwyczaj nie mogą być odszukane lub też ulegają zniszczeniu. Dzieje się to dlatego, ponieważ zazwyczaj sekretarze, skarbnicy i inni członkowie zarządów przechowują te akta u siebie w domu i często składając urząd — nie oddają ich swemu następcy, a opuszczając siedzibę gniazda, zabierają te akta, niewiedząc nawet o tem.

W gniazdach, które istnieją po kilkanaście lub kilkadziesiąt nawet lat zbiera się tyle akt, że zarządy nie mają nawet gdzie ich przechowywać. Aby temu zaradzić i móc zachować dla potomności te akta sokole — przewodnictwo Okręgu IV postanowiło założyć w swej siedzibie Sokole Archiwum Okręgowe i wzywa zarządy wszystkich gniazd, by wszelkie stare akta, fotografje, protokóły, księgi etc., które leżą bez użytku u poszczególnych druhów, zebrały i nadesłały je do przewodnictwa okręgu w celu przechowania ich w archiwum.

Przewodnictwo okr. IV zatwierdziło uzupełniający wybór członków Zarządu gniazda Toruń II. z terminem ważności do końca roku 1929. Obecny skład zarządu gniazda Toruń II. jest następujący: prezes — drh. Wojciech Matczak; zast. prez. — Nikodem Brążkiewicz; sekretarz — drh. Kaźmierz Boniewicz; skarbnik — drh. Antoni Matczak; naczelnik — drh. Antoni Sobecki; ławnicy — drh. Jan Grelewicz, Jan Wieczorkiewicz.

Inspektor S. D. S. na Pomorzu.

Prezes gniazda w Wąbrzeźnie dh. Zbigniew Czarnota-Bojarski zamianowany został inspektorem stałych drużyn sokolich na dzielnicę pomorską.

Akcja letnia harcerzy toruńskich.

Zeszłego roku kilku harcerzy z Przemyśla na własnoręcznie skleconej płaskodennej łupince zrobiło szalony wypad z Przemyśla aż na Hel!

Jeden z harcerzy krakowskich na małej żaglówce przepłynął aż do Rewla (Tallinu, Estonja), a i dziś sam buduje sobie łódź, na której chce powtórzyć podobne szaleństwo. („W tem szaleństwie jest metoda".) Poznańska harcerska drużyna „Wilków Morskich" wprawiła w zdumienie świat cały swą wyprawą na małej żaglówce z Poznania do Kopenhagi na międzynarodowy zlot harcerzy morskich, a stamtąd — do Gdyni.

To tylko parę przykładów bynajmniej nie odosobnionych.

Na Pomorzu również szereg drużyn harcerskich prowadzi już pracę na wodzie. W Toruniu III drużyna już od roku wytrwale żagluje na własnej łodzi żaglowej, nabytej za własne pieniądze bez niczyjej pomocy.

W zimie na zbiórkach chłopcy zdobywali wiedzę żeglarską teoretyczną, z nastaniem wiosny — nabytą wiedzę teoretyczną stosują w praktyce. Dziś każdy z nich, kończąc wieczorem swą pracę zawodową — w biurze, handlu czy rzemiośle — myśli nie o szlifowaniu bruku na ul. Szerokiej, nie o parku ani o kinie — lecz o swojej ukochanej „Wilji". Podnosi głowę do góry, bada kierunek i siłę wiatru. Jeżeli wiatr jest pomyślny — biegnie na drugą stronę Wisły, tam na pewno spotka swych druhów, krzątających się koło żagli. Spieszą się, każda chwila droga. A gdy żagle już podjęte, wiara skacze do łodzi, odbija od brzegu i mknie ze śpiewem het — na Jakóbskie, Kaszczorek, Złotorję i dalej...

Trzeba wtedy być z nimi na łodzi, przeżyć z nimi kilka godzin emocji, widzieć ich „sam na sam" z zdradliwym żywiołem.

I wtedy zobaczysz obywatelu zbliska, że oto w twoich oczach rodzi się zupełnie nowy typ Polaka — żeglarza, do którego jutro należeć będzie.

Nie sztucznie wywołany rozkazem z góry, ani agitacją, ani propagandą, ani rozumowaniem, ale żywiołowy ruch żeglarski młodzieży harcerskiej zmusił już nieprzygotowane i zaskoczone komendy do ujęcia tego ruchu w system i nadanie mu właściwego kierunku. W Komendach Chorągwi powstają referaty żeglarskie. Główna kwatera męska w Warszawie zwołała już dwie konferencje żeglarskie. Ostatnia taka konferencja odbyła się w Warszawie w dniu 7. czerwca b. r.; wzięli w niej udział poza reprezentantami drużyn żeglarskich z całej Polski także przedstawiciele III drużyny toruńskiej, dwu drużyn chojnickich i hufca wejherowskiego (syberyjskiego).

Konferencje te i wydziały przy komendach nadadzą ruchowi właściwy kierunek, dadzą mu formy organizacyjne. Ale to mało. Trzeba harcerzom — żeglarzom dać łodzie żaglowe, zbudować przystanie, wysłać ich na kursy i obozy morskie, a na to samych harcerzy nie stać. I tutaj ty, zacny obywatelu, masz możność dołożenia swego udziału do wielkiego dzieła odrodzenia.

Zbliż się do młodzieży harcerskiej, pomóż jej materjalnie i moralnie, ułatw jej pełnienie służby harcerskiej — a będziesz miał wielkie zadowolenie wewnętrzne i rozkosz spełnionego dobrego uczynku.

Ludzie zacni, o czułem sercu, tworzą Koła Przyjaciół Harcerstwa. Koło takie jest i w Toruniu; robi bardzo dużo dla harcerstwa toruńskiego, lecz niestety jest bardzo nieliczne.

Idź tam!

Kurs naczelników Kat. S. M. P. w Swieciu.

Na skutek inicjatywy Katol. Związku M. P. na diecezję chełmińską przy poparciu i finansowej pomocy Pow. Komitetu W. F. i P. W. odbył się w Świeciu wspomniany kurs od 29. 6. do 1. 7. b. r. Na otwarcie kursu przybyli patron miejscowego Stowarzyszenia ks. Lehman oraz członkowie Pow. Komitetu W. F. i P. W.: inspektor szkolny, oficer p. w. oraz nauczyciel gimnazjum p. Ekstein. Otwarcia kursu dokonał w imieniu nieobecnego starosty p. Ekstein jako członek Pow. Komitetu. Oprócz tego wygłosili przemówienia swoje ks. Lehman, oficer p. w. por. Koprowiak i jako kierownik kursu-instruktor w. f. Związku Młodzieży p. Flisak.

Program kursu obejmował 8 godzin zajęć dziennie w tem 6 godzin wykładów i ćwiczeń z wychowania fizycznego (gimnastyka, ćwiczenia i gry sportowe), które przeprowadził instruktor w. f. p. Flisak, oraz 2 godziny ćwiczeń p. w., które przeprowadził por. Koprowiak.

Uczestnicy kursu z poszczególnych placówek Młodzieży Katolickiej z całego powiatu świeckiego z wielkiem zainteresowaniem i zapałem przykładali się do zajęć objętych programem kursu.

Kurs taki aczkolwiek bardzo krótki, przyczyni się niewątpliwie do wzmożenia akcji wych. fiz. i przysp. wojsk. na terenie powiatu. Absolwentom kursu należy życzyć, by w myśl nabytych wiadomości kontynuowali tę pracę w swoich placówkach na chwałę Bogu i pożytek naszej Ojczyzny.

Kronika sportowa.

WIOŚLARSTWO.

Regaty o mistrzostwo Polski w Bydgoszczy. Barwicki (K. W. Toruń) — Mistrzem Polski.

Bydgoszcz, 8. 7. (C—S) Doroczne regaty o mistrzostwo Polski dały wyniki następujące:

Osemki nowicjuszy: 1) K. W. „Wisła" (Warszawa) 5:52,4, 2) AZS. (Warszawa) 5:56,8, 3) WTW. (Warszawa).

Jedynki o mistrz. Polski: 1) Barwicki (Klub Wioślarski w Toruniu) 6:50.4 przed Długoszewskim (AZS Kraków) 6:56.2.

Czwórki półwyścigowe: 1) T. W. Włocławek 6:42,6 przed K. W. Gryf (Zw. Bydgoszcz) 6:44.

Czwórki bez sternika o mistrz. Polski: 1) PTW Tryton (Poznań) 6:14.8 przed BTW. (Bydgoszcz) 6:15.2.

Czwórki półwyścigowe nowicjuszy: 1) KW. Gryf (Bydgoszcz) 6:49 przed KW. Wisła 6:53.6.

Osemki młodszych — AZS (Warszawa) 5:40 przed KW 1904 (Poznań) 5:42.

Jedynki nowicjuszy — Kawiecki (Tow. Wiośl. Płock) 7:34 przed Szymborskim (Tow. Wiośl. Włocławek).

Czwórki półwyścigowe młodzieży — KW Brda (Bydgoszcz) 4:55.2 przed GKW Świecie (Bydgoszcz) 4:56.4.

Czwórki o mistrz. Polski — Klub Wiośl. 1904 (Poznań) 6:13 przed Bydgoskiem Towarzystwem Wioślarskiem.

Czwórki nowicjuszy — AZS (Warszawa) 6:20 przed KW 1904 (Poznań).

Czwórki półwyścigowe pań — AZS (Warszawa) 6:31 przed Bydgoskim Klubem Wioślarek 5:36.

Dwójki podwójne o mistrz. Polski — WTW (Warszawa) 6:16 przed KW Toruń 6:18.

Jedynki młodszych — Długoszewski II (Sokół — Kraków) 7:01.8 przed Kawieckim (TW Płock) 7:13.

Czwórki młodszych — AZS (Warszawa) 6:12.4 przed KW 1904 (Poznań).

Osemki o mistrz. Polski — Klub Wiośl. 1904 (Poznań) 5:36 przed Bydgoskiem Tow. Wioślarskiem 5:36.4.

Długość toru 1050 m. dla pań i młodzieży 1200 m.

PŁYWANIE.

Wpław przez Bydgoszcz.

W piątek, dnia 29. czerwca odbył się w Bydgoszczy wyścig pływacki na Brdzie przez środek miasta. Trasa wynosiła 1100 mtr., na starcie stanęło 32 panów i 6 pań. Wyścig ten był dobrą propagandą pływactwa, bowiem setki ludzi przyglądały się z obu brzegów i mostów temu ciekawemu wyścigowi. — Z miejsca wysunął się Gordon z TKS-u, doganiał go Grochowski z BKP. Na 500 m. dochodzi ich Spychalska TKS. Grochowski jednak zwiększa tempo wyprzedza Gordona i kolejność ta utrzymuje się już do mety. Gordon mimo, że był bez treningu pokazał, że jest jednym z najlepszych pływaków Pomorza, za jego ambitny wysiłek należy mu się pełne uznanie. P. Spychalska bez najmniejszego zmęczenia pływała cały czas wolnym crawlem, przy większej ambicji mogła łatwo wysunąć się na 1 miejsce. Wyniki: 1. Grochowski BKP. 2. Gordon TKS. 3. Spychalska TKS. 4. Zakrys Polonia. 5. Buza TKS. Z pań druga była Lisińska TKS. przychodząc w ogólnej klasyf. na 8 miejscu. Panna Skowrońska nie była dobrze usposobiona i mimo braku treningu wyprzedziła jeszcze kilku panów zajmując jedno z dalszych miejsc. Pływacy i pływaczki TKS-u spisały się i tym razem bardzo dobrze.

Zawody pływackie o mistrzostwo O. K. VIII w Toruniu.

W ub. niedzielę dn. 8 bm. odbyły się w pływalni wojskowej w Toruniu mistrzostwa pływackie O. K. VIII. Startowało 77 zawodników. Wyniki były następujące:

100 m. st. klas. 1. Wajer 59 pp. 1 m. 48.2 s.
100 m. st. dow. 1. Tyszkowiec 61 pp. 1 m 44.3 s.
100 m. nawznak 1. Krenc 15 pap. 2 m. 9.2 s.
400 m. st. dow. 1. Weiss 61 pp. 8 m. 30.6 s.
1000 m. st. dow. 1. Galus 61 pp. 22 m. 36,3 s.
Sztafeta 5X50 1. 61 pp. 3 m. 54 s.

W ogólnej punktacji 1 miejsce zajął 61 pp. osiągając 31 pkt., 2. 59 pp — 13 p., 3. 65 pp. — 8 pkt.

LEKKOATLETYKA.

Doskonałe wyniki gdańskiego Polaka. Gdańsk. Już od początku sezonu Polak Kosiczkowski osiągał doskonałe wyniki w biegach średnich, a ostatnio przebiegł on 1500 mtr. w doskonałym czasie 4:05.

Kobiecy rekord polski. Kraków. Lekkoatletka Cracovii Lonka pobiła rekord polski w rzucie oszczepem oburącz, osiągając 49.61 mtr.

KOLARSTWO.

Nowy rekord kolarski. Na kolarskim obozie olimpijskim na Dynasach w Warszawie drużyna polska do biegu drużynowego 4 klm w składzie Lange, Szymczyk, Reul i Oksiutycz pobiła rekord polski, osiągając czas 5:04. Rekord światowy wynosi 5:02.

„Tour de France". Paryż. Bieg kolarski dookoła Francji, rozgrywany w 22 etapach, zakończony zostanie 15. b. m. Dotychczas przejechano 12 etapów. W 12-ym etapie Marsylja—Nicea (330 km) wygrał Frantz (613:40:50) przed Leduoquen, Magne i Mertonsem. W ogólnej klasyfikacji po 12 etapach prowadzi Frantz (111:30:47) przed Mertensem.

IX olimpjada.

Nasza reprezentacja lekkoatletyczna. Ostatecznie ustalono, że w skład reprezentacji wejdą definitywnie następujący zawodnicy: Brauerówna (100 mtr.), Tabacka i Kiłosówna (800 mtr.) Konopacka i Kobielska (rzut dyskiem), Baran (rzut dyskiem), Malanowski (800 i 1500 mtr.), Kostrzewski (400 mtr płotki), Biniakowski (400 mtr.) Weiss i Żuber (400 mtr.). Z tych ostatnich zawodników ułożona zostanie sztafeta 4 x 400 mtr.), a mianowicie Biniakowski, Kostrzewski, Weiss i Żuber (lub Malanowski). Tych zawodników postanowiono już zgłosić na Olimpjadę. Poza tem zgłoszono jeszcze szereg zawodników, co do ostatecznego wyjazdu, których zadecydują dodatkowe częściowe zawody eliminacyjne, które odbędą się prawdopodobnie w dniach 14. i 15. b. m. w Warszawie. Sztafeta kobieca posiada duże szanse wyjazdu, gdyż, jak wiadomo Grabicka i Hulanicka jadą do Amsterdamu z kobiecą drużyną gimnastyczną należałoby więc urządzić rozgrywkę pomiędzy Gędziorowską, Woynarowską, Kasprzakówną i Schabińską, przyczem zwyciężczyni weszłaby w skład sztafety.

Jako delegaci oficjalni jadą: p. Wiśniewski (kierownik), p. Klumberg (trener), p. Szkolnikowski (delegat do komisji sędziowskiej) oraz mjr. Glabisz (na własny koszt).

Ilu dziennikarzy polskich jedzie na IX Olimpjadę. Związek Dziennikarzy Sportowych zgłosił do Pol. Komitetu Olimpijskiego szereg dziennikarzy, jadących do Amsterdamu, a mianowicie pp.: Muszałówna, Jakubowiczowa, Junosza - Dąbrowski, Szczerbowski („Słowo Pomorskie"). Strzelecki, Braude, Fogiel, Nirenberg, Wierzyński, Lipszyc, Semadeni, prof. Wacek, Süsserman i inni.

Dziennikarze na Olimpjadę. Delegatami na międzynarodowy kongres prasy sportowej, który odbędzie się w Amsterdamie, wybrano pp. Muszałównę, Junoszę-Dąbrowskiego i Semadeniego.

Różne.

Piłkarska jedenastka TKS-u.

Późno to późno ale doczekaliśmy się zwycięstw naszej toruńskiej jedenastki. Forma TKS-u dopiero teraz pod koniec rozgrywek I rundy uwidoczniła się w całej pełni. — Mimo osłabionego składu bez Stogowskiego i Wierzchowskiego z bardzo osłabioną linją pomocy odniosła drużyna toruńska trzecie zrzędu piękne zwycięstwo; wynik 7:0 uzyskany z Śląskiem mówi sam za siebie. Bardzo wartościowe było również zwycięstwo 2:0 nad ŁKS-em który bezapelacyjnie bije Wisłę 4:2. Zwycięstwa te zawdzięcza TKS. w pierwszym rzędzie linji napadu. Obecny układ ataku jest bodajże najlepiej zestawiony. Paweł Gumowski jest na skrzydle niezrównany, Janek Suchocki w środku napadu spełnia swe zadanie bez zarzutu, jego technika jest wprost frapująca. Cieszyński Józef najszczęśliwszy strzelec drużyny jest obecnie w doskonałej formie, sekunduje mu doskonale Obrębski, który na łączniku okazał się pełnowartościowym graczem. Drugim atutem TKS-u jest linja obrony. Cała prasa sportowa wyraża się jednogłośnie z całym uznaniem dla Cieszyńskiego Leona, jest on jednym z najpewniejszych graczy TKS-u, w defensywie nie zawodzi nigdy, toteż ostatnie dwa mecze wygrane do zera, potwierdzają jego doskonałą formę. O ile jeszcze dojdzie do tego zespołu rekonwalescent Stogowski, dziś bezsprzecznie jeden z najlepszych pomocników w Polsce, a reszta graczy dociągnie się do poziomu swych doskonałych kolegów to nie powinniśmy mieć obawy o losy TKS-u. Tej drużynie potrzeba dodać tylko silnego „morale" i 50 proc. wytrzymałości i ambicji, a oczekujące ją mecze powinny przynieść jej zasłużone sukcesy. W najbliższą niedzielę gra TKS. w Toruniu z Turystami, a 29-go bm. rozpoczyna już drugą kolejkę rozgrywek z I. F. C. w Toruniu.

Z wiarą w zwycięstwo: musimy zwyciężyć!

R. S.

Pod sztandarem Młodz. Katol.

(Wywiad z ks. sekr. Żyndą.)

Korzystając z bytności w Toruniu generalnego sekretarza Zw. Młodzieży Katolickiej na Pomorzu ks. Żyndy z Wąbrzeźna przedstawiciel nasz uprosił czcigodnego kapłana i zarazem opiekuńczego anioła-stróża młodzieńczych dusz polskich na Pomorzu o chwilę rozmowy w sprawach dotyczących Związku Młodzieży Katolickiej tej źrenicy w oku ks. sekretarza. Tem, cośmy od ks. Żyndy usłyszeli dzielimy się z naszymi czytelnikami w tej niepłonnej nadziei, że będzie to przyczynkiem do szerzenia idei łączenia się młodzieży wiejskiej i miejskiej w organzacji „Młodzieży Katolickiej", która potrafi uchronić młodociane dusze przed panującem dziś zepsuciem obyczajów zaś praca pod sztandarem tej organizacji da w wyniku zastępy silnych ciałem i duchem obywateli państwu a wiernych sług Kościołowi.

Na pierwsze pytanie naszego przedstawiciela: „Jak postępuje obecnie rozwój „Zw. Młodz. Katolickiej pod względem liczebnym?" szanowny nasz interlokutor odpowiedział co następuje:

— Z 12000 członków w roku zeszłym organizacja wzrosła do 18000 obecnie. W ciągu ostatnich 2-ch lat liczba poszczególnych towarzystw Związku zwiększyła się z 50 na 400 (Zw. powstał w r. 1921). Znaczny postęp w rozwoju zaznaczył się od czasu zorganizowania przez władzę biskupią w Pelplinie specjalnego sekretarjatu do spraw młodzieży na prawach osobnej kurji biskupiej. Niestety organizacja jak dotąd niema należytego poparcia ze strony czynników powołanych a więc przedewszystkiem powiatowych komitetów W. F. i P. W., z których dopiero zaledwie ujawniły większe zainteresowanie jej sprawami: toruński, który zorganizował kurs dla naczelników kół młodzieży i świecki.

Czy młodzież chętnie garnie się pod sztandary organizacji?

— Bardzo chętnie. Niestety brak jest odpowiednio przygotowanych kierowników pracy w poszczególnych miejscowościach.

Jaka młodzież przeważa w Związku: męska czy żeńska?

— Młodzież męska jest liczniejsza: na 18000 czł. jest 12000 mł. męskiej. Przyczyną tego jest brak zrozumienia potrzeby wychowania społecznego i fizycznego dla dziewcząt. Najgorzej pod tym względem jest na Kaszubach, gdzie za wyjątkiem Pucka, Chojnic i Kościerzyny niema zupełnie kół żeńskich.

Jaki jest program prac Związku?

— W programie naszym leży, jak to opiewa art. 1 statutu: „Urabianie członków na dzielnych i światłych katolików i dobrych obywateli (lki) państwa. Do osiągnięcia celu tego dążymy przez organizowanie kółek oświatowych, częste urządzanie zebrań z odczytami i pogadankami, przez krzewienie zasad umiłowania religji i ojczyzny, przez sport i ćwiczenia fizyczne. Wszystko to jest ujęte w ramy systematyczne i jeżeli chodzi o liczebność organizacji jak i jej sprężystość, to, stosownie do opinji jakiej dał wyraz dyrektor Państw. Urz. Wych. Fiz. i P. W. Pomorze zajmuje w całem państwie 2-gie po Wielkopolsce miejsce.

— Dział W. F. i P. W. — ciągnął dalej nasz szanowny rozmówca — prowadzi u nas specjalnie zaangażowany w tym celu fachowy instruktor p. Józef Flisak i praca jego acz powoli, ale zmierza stale do osiągnięcia jak najbardziej pozytywnych wyników.

Celem naszym nie jest bicie rekordów, lecz rozpowszechnienie sportu, wychow. fiz. i przyspos. wojskowego. — Być może, iż niedaleki już jest czas, kiedy szeroki ogół ludzi dorosłych zrozumie doniosłość naszych celów i obojętnością swoją nie będzie gasić zapału do pracy w tym kierunku, przejawiającego się coraz silniej u młodzieży.

Niech się tak stanie!

Podziękowanie. Zarząd grudziądzkiego Klubu Motocyklistów uważa za swój obowiązek podziękować tym wszystkim, którzy się przyczynili bezinteresownie do umożliwienia wyścigów w dniu 1. b. m. a mianowicie: powiatowej policji za wzorowe utrzymanie porządku, towarzystwom cyklistów „Olimpja", „PePeGe" i „Sportklubowi" za wydatną pomoc przy obstawianiu trasy, budowniczemu powiatowemu p. Kwiatkowskiemu za specjalne przygotowanie szosy, które w wielkiej mierze przyczyniło się do sprawnej jazdy jak i zabezpieczyło jeźdźców przed wypadkami, dalej p. Eglerowi za użyczenie samochodu ciężarowego jak i p. dr. Weclowi w zastępstwie p. dr. Urbańskiego za służbę sanitarną.

Wszystkim serdeczne Bóg zapłać.

Zarząd.

Za redakcję odpowiedzial.: Wacław Madejski
Drukiem i nakładem Drukarni Toruńskiej T. A.